

KURYER RZESZOWSKI

PRESDRATA na „Kurier Rzeszowski“ wynosi dla miejscowych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., miesięcznie 50 ct., dla zamiejscowych rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI w Rzeszowie w Katedrze J. A. Polara 8 ct. od miejsca objętości: — Reklam w rubryce — Reklam w rubryce — Reklam w rubryce — Reklam w rubryce

Rzeszów, 21. stycznia.

W ostatnich dwu dziesiątkach lat, podniesienie oświaty ludowej w kraju, wykształcenie dzielnego zastępcy nauczycieli ludowych, zakładanie jak największej ilości szkół po wsiach, stało się hasłem kraju, i bardzo słusznie, bo podniesienie oświaty w masach ludu, to postęp, to podniesienie dobrobytu i potęgi narodu. — Lecz oświata ludu wtenczas dopiero przyniesie owe błogie skutki, gdy będzie oparta na religii i zasadach moralnych. Widzieliśmy bowiem wielokrotnie oświeconych ludzi a pozabawionych religii, a ei dopuszczali się krwawych zbrodni, i na odwrót spotyka się ludzi fanatycznie religijnych, ale bez oświaty, którzy przy nadarzonej sposobności kierują się namiętnościami rozpasanej natury zwierzęcej. Z tego więc wynika, że przy religii potrzeba oświaty, a obok oświaty religii.

Lud polski jest głęboko religijny, ale oświata jego niestety, na niskim stoi stopniu. — O upadek religii obawiać się bynajmniej nie potrzebujemy, ale o szerzenie oświaty starać się musimy usilnie, a szerzyć ją mogą li szkoły ludowe, za pośrednictwem nauczycieli ludowych. Je-

żeli zaś rozwój oświaty, a tem samem lepsza dola narodu w przyszłości zależy od szkoły ludowej i nauczycielstwa ludowego, to zaiste i szkoły i nauczycielstwo ludowe powinno doznawać ze strony kraju wszechstronnego poparcia, opieki i szacunku.

Stanowisko nauczyciela ludowego jest doniosłe, wobec Boga i narodu ciężko odpowiedzialne: oto miliony serc młodych, niewinnych, umysłów świeżych, dziewiczych, stanowią rolę, którą nauczycielstwo ludowe ma uprawić i zasiać. Obfitym i pożytecznym będzie zbiór, jeżeli rola dobra została uprawiona i zdrowe w nią zrzucono ziarno: ale jeżeli byliby kąkol i plewy na nieuprawioną rolę posiano, jakże smutne będą zbiory!

Chcę tedy, by posiew oświaty ludowej przyniósł narodowi upragnione owoce, potrzeba przedewszystkiem starać się o dobrych, gorliwych, szcnych, świadomością swego powołania przejętych nauczycieli. — Zaprowadzenie seminarjów nauczycielskich, gorliwa opieka Rady szkolnej krajowej, jaka otacza te zakłady, znaczne fundusze rządowe i krajowe, złożone na liczne stypendya dla seminarzystów, doprowadziły w krótkim czasie do tego, że mamy przeważnie dobrych nauczycieli. Dyrektorowie, pro-

ferowie seminarjów, inspektorowie krajowi przy wyznaczaniach wpadają w umysł tej młodzieży poczucie, że zawód, który sobie obrali, jest wielce doniosłym dla przyszłości narodu, że wymaga pracy rzetelnej, patriotyzmu i poświęcenia, i śmiało rzec możemy, że te cnoty u przeważnie większej części naszego nauczycielstwa ludowego sprostujemy.

Atoli zapal dla ideałów, zapal dla pracy i poświęcenia, tak gorący u młodych, stygnie w miarę przybywania lat, a z nimi trosk życia codziennego, w miarę walki o byt materialny, walki, wymagającej coraz większego wysilenia. Bo czyliż nauczycielstwo ludowe jest tak zaopatrzone materialnie, iżby nie potrzebowało staczać walki cierpkiej z losem? Dopóki nauczyciel jest kawalerem, egzystencya jego jest jeszcze znana, płaca jego wystarcza na skromne, ale przynajmniej nieklopotliwe życie. Lecz trudno wymagać, by nauczyciele mieli żyć w celibacie, a nawet potrzeba by się żenili, skoro więc który się ożeni i rodzina się pomnoży, nastają dnie walki, niedostatku, wiecznej troski, smutku i goryczy. Śród takich stosunków nie pomogą wszelkimi okólnikami, upominania, konferencye, dyscyplinarki, re-

Z PAMIĘTNIKÓW POWSTAŃCA

Napisał PICCOLO.

(Pierwszy raz w kozie).

Było to 29. stycznia 1863 r., gdyśmy ze Lwowa wyruszyli pierwszy raz do powstania. Choć wiatr zimny dmuchał w oczy, było nam jakoś i ochoczo i ciepło na sercu. Chłodno i smutno dopiero zrobiło się każdemu, gdy nas przed granicą połapano i z posuszczanymi na kwintę nosami odstawiono do Lwowa.

Tłum lamentujących matek i ciotek — przekleństwa i pogroźki czcigodnych straganiarek, niejedna perłowa lezka, staczająca się po zbladłem licu uroczych Lwowianek, oto objawy uczuć, oto oznaki sympaty, jakie nam towarzyszyły od rogatki żołkiewskiej aż do koszar na Żółkie wsiem.

Wozy, na których nas wieziono, zajęchały na dziedzińcu koszar, bramę zamknięto — do uszu naszych doleciał tylko gwar i szum napływających i odpływających tłumów. — Zaprowadzono nas do obszernej sali, gdzie pan audytor w obecności pana „kierownika“ czy profesora, polecił nam się rozgościć przy stołach, na

ławach lub na tapczanach, jak komu do woli.

Czyniąc zadość wezwaniu pana profesora, jaki taki rzucił swój tobołek lub burkę na tapczan, usiadł przy stole, podpierał głowę na dłoń i dumiał nad losami pustego żołądka, który od 24 godzin upominał się o swoje prawa. Horyzont sali naszej zalegały ciemne chmury zawiedzionych nadziei, podciętej w skrzydeł fantazyi, oraz wołających zmiłowania bożego młodych żołdków.

W czterech kątach sali stało czterech aniołów stróżów, pochodzenia węgierskiego, wprawdzie bez skrzydeł, ale zato z nasadzonymi na lufy bagnetami. Niebawem zjawił się, otoczony całym sztabem oficerów, pan komendant placu, powitał nas uprzejmie jako gości (nota bene nie-proszonych) i zapytał o tyczenia.

Nie wiem, czy dlatego że najbliższej stałem, czy też słaynomia, moja zwróciła na się uwagę pana generała — dość na tem, że do mnie skierował swą przemowę. — „Mój panie, jak ci się podoba? — Stańtem, jak mówi Moskal, „ruki pa szwom“, i odrzekłem, że pierwszym styczniem naszym jest nie być głodnym ciętarem

świetnej c. k. intendenty, a następnie, jeżeli ta konieczność nas pragnie ugodzić w swoich apartamentach, by to jak najszybciej załatwiła. Uśmiechnął się pan generał, zaśmiała się jego świta — nic dziwnego, panowie ci wracali z dobrego obiadku z kasyna, — ale nam wcale nie było do śmiechu i kwaśne miny, oraz pospuszczane głowy naszej wiary, widać, przemówiły do serca pana generała, bo zawoławszy profesora kazał dla wszystkich jeńców przynieść posiłek i napitek z najbliższej restauracyi, na swój koszt. Potem pan generał i jego świta potęgnali nas wojskowym ukłonem i opuścili salę.

Wkrótce wniesiono w jakimś albrzymiem nacynym blaszanem, na kształt dwuosobnego garnka do parzenia bielejny, szpatki porcy gulaszu, do tego kilka flaszek szpagatówki i kilkadziesiąt flaszek piwa. Wiara przypuściła szturm do gulaszu. — Veni, vidi, vici, donosił Cezar do Rzymu, pobity Farnacesa, moi koledy zaś jeszcze dobrze się nie przyglądali gulaszowi — a już zniknął z horyzontu. Obtarli usta, a oczy tęsknie zwróciły się w stronę próżnego koca. Oni byli głodni — zająłem do salkiewki kilka dziesiątek wy-

prymendi i nagany Rad szkolnych i panów inspektorów, bo pobudkę do energicznej, wytrwałej pracy może nauczyciel znaleźć tylko we własnej piersi; gdy więc pierś tę gorzyc i zwątpienie zapelnia, natenczas żadne zewnętrzne środki nie podniecą nauczyciela do skutecznej pracy.

Z tego ten wniosek wypływa, że kraj powinien poprawić dolę starszych, żonaty nauczycieli, jużto przez podniesienie im płacy, jużto przez możność awansu. A w jakiż to sposób? Ktoś po ukończeniu seminarium i złożeniu egzaminu otrzymał posadę na wsi, ożenił się; Bóg dał dziecię kilkoro. Póki dziatewa była drobna, pchało się biedę jako tako; tymczasem nadszedł czas, że trzeba synów posłać do gimnazjum, córkę do szkoły wydziałowej, i z czegoż je tam utrzymać w mieście, czy z tych 300 złr. rocznej płacy?! Jedyn ratunek na to, przenieść nauczyciela takiego do większego miasta. Ba, przenieść, ale gdzie możność po temu?

Każda Rada szkolna miejscowa ma prawo dawania prezenty, a zamknięta w ciasnem kole partykularnych interesów, protekcyj, odpowie: mytu mamy swoich kandydatów, nie damy prezenty obcom! Środkiem przeciwko temu byłoby, ażeby Rada szkolna krajowa miała jedynie prawo obsadzania posad nauczycielskich w większych miastach, przez co byłby umożliwiony awans nauczycielom starszym, zasłużonym, zmuszonym kształcić swe dzieci w szkołach średnich.

To zamach na autonomią gmin miejskich! — zawoła wielu, ale my na to odpowiemy, że pobad partykularny interes gminy, stoi interes całego kraju; toż każda gmina jest częścią kraju, a co wychodzi na dobro kraju, wychodzi

tem samem i na dobro gminy. Pamiętajmy o tem, że rozwój szkół, podniesienie nauczycielstwa ludowego i postęp oświaty, przeważnie zależy od polepszenia stanowiska nauczycieli przez możność awansu, przez możność dostania się nauczyciela wiejskiego do większego miasta: więc ustawę szkolną należy w tym duchu zmienić i tego nasi posłowie w Sejmie domagać się winni.

Dalszym warunkiem rozwoju szkolnictwa ludowego jest podniesienie powagi tego stanu, bo dzisiaj niestety często spotkać się można z lekceważeniem, a czasem i pomiataniem nauczycieli ludowych nie tylko ze strony nieoświeconego ludu, ale co gorsza ze strony klas inteligentnych, a nawet i panowie inspektorzy nie raz traktują nauczycieli ludowych lekceważąco i podkopują tem samem ich powagę u ludu. Obowiązkiem tedy wszystkich klas oświeconych, Rad szkolnych okręgowych i panów inspektorów: otoczyć nauczycielstwo ludowe poważaniem, nie obniżać znaczenia jego wobec ludu ale owszem je podnosić.

Nikt nie zaprzeczy, że pierwszą powagą u ludu naszego jest kapłan, jego wpływ jest potężny, więc współdziałanie duchowieństwa dla szerzenia oświaty jest nieodzowne i może przynieść najpomysłniejsze rezultaty. Okoliczność ta wskazuje bardzo jasno stanowisko, jakie nauczyciele ludowi wobec duchowieństwa zająć powinni: powinien to być stosunek młodziej do starszej braci, młodszy uznaje wyższość starszego, szuka jego poparcia i pomocy, taki stosunek powinien zachować nauczyciel wobec duchowieństwa; na odwrót — duchowieństwo, jako starsza, wykształceniem wyżej stojąca bracia, powinno wspierać radą, opieką i wpływem swoim na lud młodszą bracię: nauczycieli ludowych.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że stanowisko nauczycieli ludowych jest wielce doniosłe. Ze prac ich może bogie przynieść owoce dla rozwoju narodu, ale że nauczycielstwo nasze potrzebuje, by z poświęceniem a więc skutecznie działać mogło, opieki kraju i duchowieństwa, potrzebuje polepszenia materialnego bytu; wynika dalej z wywodu naszego, że szkoła z kościołem powinna iść zawsze w parze, że nauczyciele powinni szukać pomocy duchowieństwa, a duchowieństwo nie powinno odmawiać poparcia nauczycielstwu; oświata ugruntowana na religii, religia wzmacniona oświatą, oto środek zdobycia lepszej przyszłości narodu.

Stanowisko nauczycielstwa ludowego jest największej doniosłości dla przyszłego rozwoju narodu, i jeżeli dotąd niecałe społeczeństwo zrozumiało tę jego ważność, i nie otacza go należną opieką i uznaniem, to niechaj mimo to nauczyciele ludowi sami pamiętają o swem doniosłym powołaniu, o swej odpowiedzialności wobec Boga i Ojczyzny, i choć śród ciężkiej nie raz doli i zapoznania, niech pracują wytrwale, a nie można wątpić, że i dla nauczycielstwa ludowego lepsze, jaśniejsze nadejdą czasy.

Kronika jarosławska.

(Zabawa w Kasynie. — Wieczorek kostiumowy. — Teatr amatorski.)

Dnia 15. b. m. odbył się w lokalnościach Kasyna cywilnego pierwszy wieczorek tańcujujący. Zważywszy to, że premiery karnawałowe zazwyczaj nie szczególnie wypadają, musimy zabawę uznać za udaną, gdyż bawiono się ohocho do 5. rano. Do kadryla stanęło 18 par, do mazura 20. Z prawdziwym uznaniem konstatujemy, iż nasza

szczęra ku mnie błagalny wzrok, by je uwolnić z więzienia i pozwolić swobodnej przechadki wśród ludzi. Będąc sam więźniem, odczułem tembardziej pragnienie moich dziesiątek dostania się na wolność i pośtańowiłem w imię Boga puścić je w świat. Poprosiłem pana profesora w ubocznie i zapytałem, czy jest żonaty.

— Co to pana obchodzi, odrzekł szorstko.

— Przepraszam pana dobrodzieja, odparłem, lecz zostawisz; choć pomimo woli, mieszkańcem tego domu, uważałem za obowiązek, złożyć czcigodnej pani swoje najgłębsze uszanowanie.

— Hm! hm! odrzeknął pan profesor.

— Powtórze, rzekłem, miałbym wielką prośbę do czcigodnej małżonki pana dobrodzieja.

— Prośbę — jaką?

— Niech pan spojrzy na te kwaśne twarze moich towarzyszy, czy pan sądzi, że gulasz zaspokoił ich apetyt?

— Rozumiem, odparł pan profesor, ale widzi pan, my mamy wielkie wydatki; człowiek nie jest w stanie wystarczyć; wzięć więc, czyby żona mogła panom w czemkolwiek wygodzić... zwłaszcza...

— Przepraszam, nie wątpię, żebyś pan w razie możliwości poratował głodnych i spragnionych, ale ponieważ stosunki pańskie nie pozwalają na to, więc chciałem prosić czcigodną małżonkę pana dobrodzieja, czyby nie była łaskawa nasycić i napoić mnie i mych towarzyszy za te 30 złr. — które się ośmielałem w ręce pańskie złożyć.

— Cóż pan komendant sobie życzy, co żona ma przygotować? rzekł pan profesor z nader wdzięcznym uśmiechem.

— Proszę po kawalku jakiegokolwiek uczciwej pieczeni, ale porcyce sowite, po szklance gorącej herbaty i odpowiednią ilość tytoniu na papierosy. Zgoda?

— Życzenie pańskie będzie spełnione, biegnę do żony — za chwilę przyjdzie herbata — i odszedł.

— Hej! chłopcy, czy umie który po węgiersku?

— Ja niemiem, odrzekł wąsaty wiarus.

— Rozmówno sięs tym tam aniołem stróżem, co stoi pod oknem, czyby nie zaniósł kartki do jednej pani, gdy go złączą; — masz tu guldena, możesz mu go wsunąć w łapę.

— Mój wiarus poszedł z Madziarem, u-

ściśnął mu dłoń po bratersku i oświadczył mi, że sprawa ubita.

Napisałem tedy ołówkiem na kartce papieru słów parę mądrych, — a zwłaszcza jak się myślę tłumaczyć, i co oni mają zeznać, gdy będą wezwani na świadectwo. — Mój poczciwy Madziar, jak się później dowiedziałem, spełnił sumiennie swoją misję i doręczył rzetelnie moją korespondencyą do rąk właściwych.

Niebawem otwały się drzwi — weszła naprzód osobka okrągła, tłuściutka jak pączek, rumiana jak rak ugotowany, twarzą podobna księżycowi w pełni, a kibicią smukłą jak snopek pszenicy. Była to pani profesowa — za nią postępowały Paraska i Hanka z potężnymi misami, pełnymi zrazów i kaszy hreczanej.

Hurra! rozległ się okrzyk w całej sali, młodzież przypuściła atak do zrazów i kaszy, pan profesor gładził brzuszek, mile uśmiechnięty, a ja ścisnąłem pulchną rączkę pani profesowej. Zaczęła „patriotka“ zrozumiła mnie, uścisk za uścisk, — i oczy spotkały się wzajemnie... a dalej co? Co dalej... poszliśmy spać, to jest ja i towarzysze moi, pan profesor i pani profesowa

pleć piękna przybyła na ten wieczorek w strojach wieczorowych, które odznaczały się skromnością, a tu i ówdzie i gustem. Muzyka pułku 40. dodawała ochoty tańczącym, odgrywając skocznie nowe utwory, wyjąwszy mazurów, któreśmy już przed 9-ciu laty mieli sposobność słyszeć. Następna zabawa tańcząca w tut. Kasynie odbędzie się w sobotę 29go b. m.

Piątęgo lutego urzędują tujsze Tow. dramatyczne w sali kasynowej wieczorek kostiumowy na temat „Zarczyni Zosi“. Sądząc z przygotowań wielostronnych jesteśmy pewni, iż ta zabawa podobnie jak roku szesznego, uda się świetnie.

Dnia 16. b. m. urządziło Tow. dramatyczne przedstawienie amatorskie. Odegrano po raz 3ci obraz ludowy Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“. Przedstawienie nie wypadło tak dobrze jak drugim razem, a to dlatego, że z powodów od zarządu nie zależnych niektóre role męskie w przededniu przedstawienia świeżym siłom amatorskim oddane być musiały, które nie zupełnie odpowiedziały swemu zadaniu. Publiczność zapełniła się bardzo licznie, szczególnie okolica dostarczyła chętnych widzów.

W Kasynie wojakowem nie będzie tego karnawału zabaw tańczących.

Korespondencya „Kuryera Rzeszowskiego.“

Ropcezyce, 20. stycznia.

(Wybór nowej Rady i burmistrza. — Nasza wzorowa, gminna gospodarka).

Dnia 18. b. m., o szóstej godzinie wieczorem, liczne wystrzały z moździerzy na rynku, oznajmiły urbi et orbi, że dokonano już wyboru burmistrza. Każdy mieszkaniec naszego miasteczka bardzo był zacie-

kawiony, jaka też tam osobistość wyłoni się z urny wyborczej, czy też przyszyły burmistrz będzie dość uzdolnionym, by przeprowadzić gospodarkę miejską do należytego porządku? O, bo dajnie jakoś chroma samorząd gminy naszej miejsciny. Dochody, dość znaczne, przepadają gdzieś niewytłumaczonym sposobem, a gmina ma znaczne długi.

Na dotację miejscowej szkoły zalega u niej przeszło 9000 złr. Gdzie się też te pieniądze corocznie podsiewały wtedy, kiedy gmina, będąc w sporze z c. k. Radą szkolną krajową, nie składała ich do funduszu Rady szkolnej okręgowej? Gdyby przynajmniej wystarała się o odpowiedni budynek szkolny, gdyż klasy szkoły miejscowej mieszczą się aż w trzech stronach miasta (!) a niektóre z nich są zupełnie nieodpowiednie i niedostępne, bo umieszczone w ostatniach zaułkach! Na spłatę zaległej sumy i corocznych wydatków, pieniądze się znaleźć muszą i są też rzeczywiście. Spłata musi być dokonana w dwóch a najdalej w trzech latach i nastąpić może bez zaciągania pożyczki. To też tem dziwniejsza rzecz, gdzie się podsiewały te pieniądze przez cały szereg lat, w których gmina na fundusz szkolny zalegała?

Wśród obecnych wyborów wyszło z urny wyborczej kilku radnych z inteligencji. Myślano przeważnie, że na wzór sąsiednich miasteczek, jak Sędziszowa, Dębicy, i u nas wybiorą burmistrza z inteligencji, któryby gospodarkę gminną uregulował i zwrócił na właściwe i pozytywne tory dla dobra ogółu. Zawiedziono się jednak w nadziejach, bo wybrano pod wpływem różnych przyczyn przygotowawczych... dawnego burmistrza, p. Franciszka Saromę, który, wybrany pierwszy raz, zdradzał wiele dobrych chęci w rządach gminnych, lecz później wstąpił w ślady swych poprzedników.

Chromać więc będzie gospodarkę gminną dalej i następne sześciolacie!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 22. stycznia.

Zalegających z prenumeratą upraszamy o rychłe nadesłanie tejk.

* **Rocznica powstania z roku 1863** obchodzoną była u nas nabożeństwem żałobnym w kościele OO. Bernardynów. Z ambony przemówił ks. Jaworski, z konwentu OO. Bernardynów, a po nabożeństwie odpiewano „Boże coś Polskę“.

* **Wiadomości osobiste.** Aaskultant sądowy p. Józef Idziński przeniesiony został do sądu powiatowego w Kolbuszowy. Namiestnictwo przeniesio komisarza powiatowego, p. Seweryna Chrząszczewskiego z Husiatyna do Ropczy.

* **Pan Hilary Lubieniecki**, zarządcą tujszego urzędu pocztowego i telegraficznego, zamianowany został nadzorcą.

* **Z życia towarzyskiego.** Dnia 3. lutego odbęda się zaślubiny p. Bernarda Birnbuma z Wiednia z panną Reginą Reinesową, córką adwokata tujszego, dr. Maurycego Reinesa. — P. Henryk Waldman, asystent pocztowy w Stryju, zaręczył się z panną Kłarą Wachłówną, córką tujszego obywatela.

* **Rada państwa** rozpuściła dalsze swe czynności dnia 28. b. m.

* **Wydział Rady powiatowej** odbył 20. b. m. pełne posiedzenie z następującym porządkiem: 1) Asygnaty różnych należytości. 2) Sprawa kss pożyczkowych gminnych. 3) Sprawa uporządkowania własności ziemskiej. 4) Prośba o subwencya komitetu wystawy krajowej w Krakowie. 5) Prośba rady gminnej w Jasionce o wsparcie dla pogorzalców. 6) Poparcie czasopisma *Niedziela*. 7) Prośba Drabiniaki o wsparcie dla ubogich z funduszu ubogich tej gminy. 8) Petycja Stowarzyszenia oświaty ludowej w Rzeszowie o zapomogę. 9) Prośba komitetu w Dolinie o wsparcie dla pogorzalców. 10) Izak Beck, Samuel Eber i Samuel Bier proszą o wydanie kaucyi

i Paraska i Hanka, i każdy komu się chciało, a mógł — spał!

Zbudzono nas o świcie, przybył pan profos, a powitawszy uprzejmie, wezwał mnie i Mieczysława Romanowskiego do osobnej sali. Wychodzimy — opiekunice anioły w postaci policyjnych agentów otaczają nas i prowadzą do przygotowanych dorozek.

Stój! otwarty się drzwiczki powozu — otwarła się i brama, potem z głuchym zamkniętą łoskotem, i znalazłem się w więzieniu pokarmelickim.

Po różnych operacjach prozaicznych, przy których mnie przetrząsnęto od pięty do czuba, zaprowadzono mnie pod Nr. 21. Wszedłem, drzwi za mną z łoskotem zapadły, zgrzytnęły rygle, dostałem narazie bezpłatne mieszkanie. Apartament, w którym mnie umieszczono, wcale był okazały, wszecz bowiem odmierzyłem kroków sześć a pięć wzdłuż. Los dał mi trzech towarzyszy niedoli: chłopca w kożuchu, jakiegoś inteligentnika w czamrze i indywiduum o dwołokciowej brodzie, obwinęte w koc, siedzące pod piecem. Trzy były tapczany, ustawione szeregiem, dano mi siennik i poduszkę wy-

pchaną sianem i umieszczono pomiędzy dwoma towarzyszami. Z jednej strony był przy mnie chłop w kożuchu, z drugiej inteligentny kapociarz; pod piecem żelaznym siedział brodacz, obwinęty kocem. Znużony i śpiący rzuciłem się na tapczan i usnąłem snem sprawiedliwych. Nie wiem jak długo byłbym leżał w objęciach Morfeusza, gdyby mnie nadzwyczajny wypadek nie był przywołał do przytomności.

— Kto tu? — wrzasnąłem. — Kto mnie ciągnie za nogi?... — Cisza..

Kaganek blade rzuca światło, brodacz siedzi pod piecem. Przywidzenie, śpijmy dalej. Owinałem się w derę, zasypiam.

— Wszelki duch! — zawołałem, znów mnie bowiem coś ściąga z pryczy za nogi.

— Niech pon leżą spokojnie, bo to waryjat, ale nieszkodliwy — odzywa się mój sąsiad, przykryty kożuchem.

Waryjat! mile sąsiedztwo, człowiek się nie będzie nudził. I rzeczywiście nie nudziłem się w mej kaźni.

Nie będę dzisiaj opisywał wszystkich szczegółów pobytu mego pod śrem 21, ale dwa tylko momenta zaznaczę.

Mój poczciwy waryat X, jak się pokazało, nie był waryatem, tylko takiego klasycznie udawał. Skoro się dowiedział, że jestem więźniem politycznym, wypowiedział się przedemną ze wszystkich grzechów swoich. Był eksporucznikiem dragonów i ekskasyerem małego miasteczka; żyło się kochało, pożyczano... przyszło skontrum i pewnego pięknego poranku otrzymało się bezpłatne pomieszkanie. — Lepiej być waryatem, niż za kradzież zasądzonym, więc udawał waryata. A dobrze go udawał.

Pierwszej nocy ciągnął mnie za nogi, potem siedział skulony pod piecem, okryty derką, z oczami wytrzeszczonymi. I tak siedział noc drugą i trzecią, póki nie przyszedł „rond“.

O godzinie 12-tej otwierały się drzwi i pan kerkermajster, w asystencji kilku strażników więziennych wpadał da kaźni, by policzyć głowy ukochanych.

Wchodził tedy pan zarządcą więzien, wchodził jego satelci; zamiesiona nad tapczanami latarka; uwidacznia pana zarządcę; że nie; ubyla ani jedna droga głowa. Wtem od tyła nagle piec; z pod derki, zrywa się mniemany waryat, jak żelaznymi kleściami chwytą ramię pana

Wielkie zgromadzenie członków Towarzystwa Kasynowego odbędzie się 28. b. m. **Przypominamy**, że jutro w niedzielę odbędzie się w sali kasynowej, zapowiedziany przez „Kółko” koncert muzyczny, kępcort całej orkiestry 40. pułku. Początek o godzinie 7 1/2, ceny miejsc zwyczajne.

Program jest następujący: 1) Patzke, Polonez; 2) Mozart, Uwertura do Don Zuan; 3) Ziehrer, „Rendezvous”, polka fra; 4) Liszt, 2ga Rapsodia; 5) Czibulka, „Ständchen”; 6) Moniuszko, Uwertura do Halci; 7) Strauss, „Adelen - Walzer”; 8) Patzke, „Musikalische Plauderei”, pol-pouri; 9) Nessler, Pieśń pożegnania Junga; 10) Wernerz z „Trompeter von Sakkingen”; 11) Jungmann, „Wästen-Marsch”.

Kronika karnawałowa. Zabawa w kasynie tutajszem dnia 15. b. m. wypadła wcale dobrze, mimo małej ilości bawiących się. Do kadryla stanęło 14 par. Miło wraźnie wywołało zjawienie się generała teletszego, p. Bonna, który zabawił na sali do godz. 12ej. Przykre natomiast wrazenie sprawiła nieobecność odpowiedniej reprezentacji wydziału Towarzystwa, do tego stopnia, że na sali oprócz młodzieży tańczącej nikogo zresztą nie było. Polećci możemy szanownemu wydziałowi świeżo wydany nakładem księgarńi Pelura „Brewiarzyk salonowy”, z którego będzie się mógł poinformować, że gospodarz zapraszając gości, przedwzyszkciem sam powinien być w domu. Nie wajpmy, że po uważnem odczytaniu „Brewiarzyka”, wydział uzna za stosowne, na przyszłość na każdą zabawę wydelegowywać z łona swego kilku starszych członków, którzyby obecni byli na sali przynajmniej do północy.

• Nieobecność panów wydziałowych nie odebrała ochoty bawiącym się, tańczono do godz. 5ej rano. Tańcami dowodził przewodnie p. Uiberrall, który zapoznał nas także z warszawskim, reformowanym kadrylem. Kadryl ten ogólnie się podobał, a nawet obecny p. generał wyraził arazerowii swoje uznanie. Mazura dzielnie prowadził p. Skibiński.

Dziś zabawa w Kasynie oficerskiem, na którą i tym razem zaproszonych zostało wiele osób ze stanu cywilnego.

W przyszłą sobotę, 29. b. m., drugi wie-

kerkermajstra swemi dłońmi i prowadzi przemocą do stołu.

Błysnął nóż, krew trysnęła... ale nie drży czytelniku, to nie z boku pana zarządcy, nasz warjat upuścił jej sobie ze swej dłoni. I ujął patyk, na kształt pióra zacięty, a umaczawszy go we krwi, pisal cyrograf:

„Szatanie, bierz duszę moją, a daj wolność”.

I wznioł cyrograf krwią pisany i trząś nim przed oczyma pana zarządcy, a ten wyciągając odporne obie ręce, cofał się ku drzwiom.

Wypadł na korytarz, drzwi z traskiem zapadły, zgrzyty zasuw, warjat legł na tapczanie i nastąpiła cisza.

„Spać mi się chce, a spać niepodobna, więc piszmy! Wprawdzie nie było wolno mieć żadnych przyborów do pisania, ale się je miało. Zatemli tedy ówiczkę i piszę.

El to by ta pan, mogli i we dwie pi-
kody pisać: *moj swego nie zdradzi* — ode-
zwał się towarzysz przykryty kołuchem.

Na słowo: „*swój swego nie zdradzi*”
bela mi strębiła, pióro wypadło z ręki,
prześlatać pisać.

czorek z taktów w Towarzystwie kasyno-
wem. Dnia 5. lutego był „Sokół”, dnia 12. lu-
tego trzeci wieczorek, wreszcie 19. był w
Towarzystwie kasynowym.

Nadto w poniedziałek 7. lutego odbędzie się w sali hotelu „Luftmassyns” wieczorek z tań-
cami sierzantów tutejszej załogi, pod protek-
toratem pułkownika p. Chitry'ego. Panowie
komitetowi dokładają wszelkich starań, by
wieczorek ten wypadł jak najlepiej.

• Ślizgawka, „Sokół”, który nabył re-
kwizyta pozostałe po rozwiązaniem Towa-
rzystwie tyżwiary, jak dowiadujemy się, nie
urządzi jeszcze w tym sezonie ślizgawki i
odkłada to na rok przyszły z powodu nawa-
łu czynności waleńszych. Natomiast Wistok
następcza w tym roku lubownikom tego sportu
wcale dogodną arenę.

• Mróz, który ostatnimi dniami dochodził
do 12 stopni, zelżał wczoraj niespodziewa-
nie i po zawieszeniu śnieżnej, która dziś no-
cą panowała, mamy obecnie odwilż.

• **Reforma szkół wydziałowych.** Na
podstawie sprawozdań Rad szk. okręg., urzęd-
ów miejskich i wydziałów powiatowych,
tudzież opinii Rady szk. kraj., komisya kra-
jowa dla spraw przemysłu domowego i rze-
mieślniczego zalecała Wydziałowi krajowemu
przekształcenie szkół wydziałowych męskich
w sposób następujący: 1) Szkoły wydz. w
Przemyslu, Samborze i Tarnowie w kierunku
przemysłowym, z szczególnem uwzględnie-
niem przemysłu drzewnego, 2) szkołę wydz.
w Bochni w kierunku przemysłowym i rolni-
czym, 3) szkołę wydz. w Śniatynie w kie-
runku przemysłowo-handlowym z uwzględ-
nieniem sadownictwa i gospodarstwa, 4) szko-
ły wydz. w Grodku nie utrzymywać dalej,
gdyż gmina i powiat stanowczo są przeciwne
dalszemu jej istnieniu, 5) szkołę wydz. w Wie-
liczce połączyć z fuchową szkołą dla górni-
ków, utrzymywaną tam przy salinach, 6) pod-
dać rewizyi plan nauk w szkole wydz. w Su-
kalu, w kierunku bardziej realnym.

• **Ordynacye w Galicyi.** Obecnie jest ósm
ordynacyj w Galicyi: 1) hr. Baworowskich
(Czabanówka i t. d. w pow. husiatyńskim), 2)
hr. Borkowskich (Borynicza i t. d. w pow.
bobreckim), 3) Czarkowskich (Wółkowiec itd.
w pow. borszczowskiem), 4) hr. Gołuchow-
skich (Skafa i t. d. w pow. borszczowskiem),
5) książąt Lubomirskich (Przeworsk i t. d.),
6) hr. Potockich (Zańcut i t. d.), 7) hr. Si-
emieńskich-Lewickich (Chorostów i t. d. w
pow. husiatyńskim), 8) hr. Stadionów (Boho-
rodzany i t. d.). — Obzarz tych wszystkich
ordynacyj wynosi 87.430 morgów i 1.203
sążni. Namiestnictwo i Wydział krajowy po-
parły w ministerstwie projekt utworzenia 2
ordynacyj książąt Lubomirskich, a mianowicie
rozawdowskiej w pow. tarnobrzeskim i
niżynieckiej w pow. przemyskim. Po zatwier-
dzeniu tychże przez Radę państwa, będziemy
mieli 10 ordynacyj w Galicyi

• **Ludność naszego kraju** wynosiła z
dnem 31. grudnia 1885 r. 6,253,311 mie-
szkańców, czyli 27 procent całej Przedlitawii.
Według ostatniego w r. 1880 obliczenia lu-
dności, liczyła Galicya 6,958,907 mieszkań-
ców. Przyszło więc ludności w tem pięciole-
ciu uczynił 294.404.

Co do wyznania, było w r. 1880 katolików
rzymskiego obrządku 2,714,977 (czyli 45.5%),
unitów greckiego obrządku 2,510,408 (czyli
42%), żydów 686,596 (czyli 11.5%), ewan-
gelików 40,190 (czyli 0.7%) i t. d. Panującą
wielką religiją była rzymsko-katolicka.

Co do języka towarzyskiego, było używa-
jących w polocznym styciu języka polskiego
3,058,400 czyli 51 proc., ruskiego 2,549,707
czyli 43%, niemieckiego 324,336 czyli 5.5%.
Żywił polski więc przeważa również w kra-
ju. — Nieestety z żydów przeszło 1/2 część
zapisała się w konstrykcyi do Niemców, nie

poosuwać się dotychczas do obywatelskich
obowiązków.

• **Licząc według zajęcia** czyli zatrudnienia,
mamy w Galicyi: rolników 4,419,636 czyli
74%, przemysłowców i rzemieślników 456,503
czyli 7.7%, kupców 216,864 czyli 3.6%, ur-
zędników wszelkiej kategorii 192,814 czyli
3%, właścicieli domów i kapitalistów 99,302
czyli 1.7%, robotników ze zmiennem zajęciem
495,954 czyli 8.32%. Z tych cyfer wynika
jak najdobitniej, że Galicya jest przedewszyst-
kiem krajem rolniczym, a więc rolnictwo u
nas stanowi główną podstawę dobrobytu kra-
jowego; dalej, że pod względem ekonomiozno-
handlowym Galicya stoi jeszcze bardzo nisko,
następnie że posiada już dziś za dużo urzęd-
ników (trzech na 100 mieszkańców), których
liczba z powodu otwierania nowych urzędów
coraz się wzmagać będzie. — wreszcie że stan
rolniczy u nas nie odgrywa żadnej roli, jest
liczebnie słabym, a pod względem wykształ-
cenia bardzo nisko stojącym.

• **Z armii.** *Dziennik Polski* donosi w te-
legramie z Wiednia, że cesarz zatwierdził
projekt uzbrojenia pieszej armii czynnej.
Feldfelb ma być uzbrojony w szabły oficer-
ską i rewolwer zamiast karabinu.

• **Sędziowie w Austrii** będą przy
rozprawach publicznych nosili stroje taki,
jakiego w podobnych rzach używają sędziowie
we Francyi, a mianowicie obszerną togę
i na głowie biret. Jak donoszą z Wiednia,
minister sprawiedliwości zamierza wkrótce
wydać powyższe rozporządzenie, a będzie ono
dotyczyło zarówno członków trybunału, jak
prokuratorów i obrońców. Do podniesienia u-
roczystego charakteru rozprawy przyczyni się
to niemało, jakkolwiek w początkach dla nie-
przywykłych będzie to wyglądało nieco tea-
tralnie.

• **Powołani do ćwiczeń wojskowych**
urzędnicy sądowi, mają według najnowszego
rozporządzenia ministerialnego, zawiadomić o
tem swego bezpośredniego przełożonego na-
tychmiast po otrzymaniu wezwania. Jeżeli za-
chodzi niemożność zastąpienia dotyczącego
urzędnika w biurze, wówczas prezydenci wyż-
szych sądów krajowych mogą odnieść się do
odpowiednich komend wojskowych z prośbą
o czasowe lub zupełne uwolnienie dotyczą-
cego od obowiązku ćwiczeń wojskowych.

• **„Urządnik” w połączeniu z „Pra-
wnikiem”,** wychodzący we Lwowie rok
osmiasty pod redakcją adwokata, dra J. Cze-
meryńskiego, jak się dowiadujemy, ma wkrót-
ce zamienić się na pismo tygodniowe, co
bardzo byłoby wskazane w interesie tak
licznego grona naszych praktycznych pra-
wników. Tradycya *Prawnika*, który w począt-
kach istnienia swego, przez długi szereg lat
(od r. 1870) ścielił u nas językowi rodzime-
mu drogę w sądach i administracyi, i jako
taki starszym naszym prawnikom w dobrej
pozostał pamięci, powinaby przy wypróbo-
wanem jego kierownictwie zapewnić nam także
w młodszym pokoleniu przyjęcie najprzy-
chylniejsze.

Pismo to zasługuje na żywe poparcie w
kółach interesowanych, gdyż obecnie jest
ono jedynem prawie w kraju pismem, poświę-
conem praktyce prawniczo-administracyjnej.

• **Wiadomości policyjne.** W czasie od
15. do 21. b. m. przetrzymała policya miej-
ska 40 osób, a mianowicie: za kradzież 1,
za włóczęgostwo 9, za żebranie 2, za pijań-
stwo 4, za burdy uliczne 5, za zanieczysszc-
zenie placu publicznego 1, za dręczenie
zwierząt 4, ze sądu po odbyciu kary 10,
ze szpitala 2, ze szpazu 2 osoby. Z tych
oddano do sądu 7 osób, grzywną ukarano 5,
aresztam w drodze policyjnej 12, odszupa-
rowano 10, do szpitala oddano 3, cze-
kają na szpaz 3 osoby.

*** Generał Langiewicz**, b. dyktator powstania w r. 1863, przeżył stałe w Konstancynopolu, gdzie się ożenił z Angielką, była właścicielką pensjonatu. Syna swego, któremu podobnie jak i sobie wyrobił obywatelstwo austriackie, oddał do szkoły wojskowej w Weiskirchen. Langiewicz był oddawna wielkim lubownikiem koni, a obecnie posiada przynajmniej rasę arabskiej, liczącą około 50 najwspanialszych okazów. Jak donosi czernowiecka *Gazeta Polska*, w ostatnich czasach harzał zamier przesiedlenia się do Galicji, gdzie pragnie prowadzić dalej chów koni arabskich. W tym celu traktuje o kupno odpowiedniego majątku w okolicy Nowego Sącza. Zdrowie generała nie pozostawia nic do życzenia.

*** Wojny.** Według obliczeń historyka francuskiego, Bossiueu, w samej Europie od 6. wieku było wojen 280, — to jest 44 wojen aby zdobyć więcej kraju, 22 wojen aby wybrnąć haracz lub okup; 24 wojen dla odwetu, dalej 41 wojen o korony, do których rozszczerono prawo, 30 wojen pod pozorem pomocy sąsiadom, 23 wojen o hegemonię; 5 wojen o spury handlowe; 55 wojen domowych i 22 wojen religijnych!

*** Monaco**, to Eldorado namiętnych przyjaciół gry, ten rój wszystkich awanturników całego świata, może zmienić zupełnie dotychczasowy swój charakter. Pomiedzy papieżem i księciem Monaco bowiem, zawarta została umowa, że w razie wojny, w którąby Włochy zostały uwikłane, a wskutek tego niepodobność papieża byłaby zagrożoną, rezydent Ojca świętego przemiesioną zostanie do Monaco. Przeniesionoby też zostały ministerja, kongregacye i wszystkie instytucje. Pobyt w Monaco byłby czasowym, to jest do chwili zawarcia trwałego europejskiego pokoju.

*** Królowa nauczycielka.** Królowa rumuńska, Elżbieta, znana w literaturze pod pseudonimem „Carmen Silwa”, obdarzona niezaprzecznym talentem pisarskim, a co więcej uczuciami prawdziwie obywatelskimi, nietylko pozornie wnika w to wszystko, co warunków bytu obywateli rumuńskich dotyczy. Jako autorka, poetka, zwraca ona szczególną uwagę na rozwój oświaty w Rumunii; jako kobieta, specjalnie troskliwość tę skierowała ku zakładom naukowym żeńskim, pieczołowicie się nimi zajmując.

Odwiedzając dość często zakłady naukowe żeńskie w Bukareszcie, zauważyła ona, iż historycy literatury w miejscowym gimnazjum żeńskim wykładaną jest źle i że wychowawnicę zakładu nie odnoszą z nauki tej odpowiedniej korzyści.

Zwróciła się tedy do małżonka swego z wyjaśnieniem tego, co w gimnazjum zaszła, prosząc go jednocześnie o radę i pomoc.

— Odnajdź pani nauczyciela lepiej uzdolnionego, odrzekł królewski małżonek, a resztę biorę już na siebie i przyrzekam wpłynąć na ministra oświaty, iż kandydat twój obejmie wykład, o który chodzi.

Rzecz okazała się daleko trudniejszą, aniżeli królowa zrazu sądziła. Kandydatów wprowadzić było wielu, nie odpowiadali oni jednak wymaganiom.

— Trudna rada, wniosła wreszcie — muszę się podjąć sama choć na rok jeden wykładu w gimnazjum — własnym przykładem wskazać, czego chcą i czego zatem wymagać mam prawo.

Słowo nie było tu w niezgodzie z cynamem, a król widząc niezłomność postanowienia królowej, uległ jej woli.

Monarchini rumuńska od 1 stycznia r. b. występuje tedy jako nauczycielka. Do charakteru tego ściśle się chce zastosować. Uczestnicząc w góry zapowiadano, słoby na lekcye królowej, które przypadają będą całorynny tygodniowo, przychodziły jak na inne zwykłe lekcye, a jedyną osobą, wykładającą

jakowa, będzie obecność na nich stenografki i jednej z sioleń królowej.

*** Nowy sposób kradzieży.** W Paryżu aresztowano w ostatnim tygodniu dwie angielski, które urządziły „się w ten sposób: pomieszczały w dziennikach ogłoszenia, iż piękna kobieta, 25-letnia, posiadająca posag 500,000, pragnie wyjść za mąż. Ze zgłaszających się pretendencjów, wybrałszy najbogatszego i którego majątek zawierał się w gotówce, wartościowych papierach i kosztownościach, jedna z nich przedstawiła go drugiej, rzeczywiście bardzo pięknej Ewelinie, która, po niejakim wahaniu się, zgodziła się go poślubić.

Rzecz prosta, że bogaty wybrańiec, oferował bogatej narzeczonej kosztowne prezenty, z kłosem; ograbiwszy w dodatku męża z gotówki i innych kosztowności, młoda małżonka zniknęła. Po niejakim czasie pojawiła się znowu w dziennikach podobne ogłoszenie, ale już z innym posagiem i innym adresem — i znowu jakiś łatwowierny dał się złapać. Policja trafiła nareszcie na ślad sprytnych złodziejek i piękna Ewelina aresztowaną została w chwili, gdy wyjeżdżała do Anglii, siedziała do węgnowu.

*** Angliki posiadają** istoty dar długowieczności, a co ważniejsza, zachowują do późnego wieku czerstwość ciała i umysłu. Zawdzięczają to zachowaniu przepisów higienicznych i systematowi wielu szkół, w których fechtunek, gimnastyka, krokiet, i t. p. zabawy na świeżem powietrzu, są rzeczami programowemi. Pzytem po większej części kolegia, w których wychowują się synowie bogatych i inteligentnych rodzin, znajdują się na wsi, a względy zdrowotne zwracają również pilną uwagę wychowawców, jak nauka.

Systemat ten przyjęty jest także dla dziewcząt. Zdrowi rodzice mają zwykle zdrowe potomstwo, które znowu higienicznie chowane, wydaje tych prawdziwie żelaznych, męzów, dzierzących pewną ręką ster rządów swego kraju w wieku, w którym inni są za ledwie cieniem człowieka.

*** Wstrzemięźliwy.** Pewien amerykański kaznodzieja metodystów, będący gorliwym członkiem stowarzyszenia wstrzemięźliwości, cierpiał na ból gardła, a lekarz poradził mu wypić szklanke panцу.

— O Boże, jęczał nabożny mąż, zalecałom zawsze moim owieczkom i służbie wstrzemięźliwość i miałbym sem? ... Słara, dobra Marya, natychmiastby się dowiedziała o wszystkim. gdybym od niej zażądał gorącej wody.

— Żądaj pan gorącej wody do golenia — poradził lekarz.

Kaznodzieja był posłuszny.

Po upływie pół roku, doktor przechodząc koło mieszkania kaznodziei, spotkał na pręgu w smutku pogrążoną gospodynię i zapytał:

— No jakże tam idzie waszemu panu?

— Mój pan zwaryował — odpowiedziała stara.

— Jakto?

— Goli się dziesięć razy dziennie.

1863.

Owierz wieku mija — kiedy młodzień nasz
Niesobna dliniej, miłość, męczeński tyran,
Kiedy jej strzydyły — własny chleb i kasa,
Gdy ją dręczone od smroku do rana —
Ramie swe przeciw ciemnicy podniósł...
A za nią — wszystkiej polski młodzień posłał!

Walosy i sznaki — lub agnieszko sennie wroga —
W imieniu „Matki” — młodzień cięła twego.
Ze grzechy Ojców ciężo prześlubił Boga,
Bok ów niaczepny — saknożyła krwawo!
Polecił dziełni — cnotliwi — niewinni —
A my — jak wrogiem, stojący przeciw...

Siedmy tak dalej — bo nie trwa pan
Nam się przypomnieć — o pracjów prawa; —
Nam dzisiaj praca — sęgoda i pokora.
Nam dziś modlitwa — przedziwna i kawa,
Nie daj ostrożność wespierać tylko modę;
A ty nas prowadzi — miłosierny Boże!

Dzisiaj, gdy gromy z wazech stron się gromadzą;
Gdy lada wietrzyk pożar wzniesić w stanie;
Gdy w Europie o tem tylko radzą...
Komu przypadnie to, ciężkie zadanie...
Słowiańskim ludom w ich dążeniach sprostać...
My, siedzmy cicho — aż czas przyjdzie powstać!

Więc w Imię Boga — czekajmy spokojnie —
I choćby przyzło — przeczekaj wiek cały...
Nie nam dziś marzyć o wolności wojnie!
Bo dla nas jeszcze nie nadszedł dzień chwały!
Bo myśmy grzechy Ojców nie obmyli...
I znieść niewolę — ledwie nauczyli...

Z chwili.

(Pogotowie Austrii. — Zbrojnie się Rosji. — Nadzieja utrzymania pokoju. — Koszta wojny. — Parlament niemiecki).

Armia austriacka zaopatrzoną została we wszelkie przybory i zapasy na wypadek mobilizacyi. Organ wojskowy *Armeebblatt*, dopomina się, aby w Galicji rozlokowano bezwzględnie trzecią dewizę jazdy, mniej więcej wzdłuż suchej granicy od Sieniawy do Brodów.

Ministerstwo wojny nakazało, aby wszystkich rekrutów, którzy pozostali po odliczeniu kontyngensu i dotąd nie są wywiczeni, powołać pod broń już 20. lutego, zamiast jak dotąd zwykle bywało, dnia 1. kwietnia.

Do arsenału wiedeńskiego przyjęto 600 rękodzielników do rychłej roboty.

Rosya również się zbroi. Wielkie zapasy amunicyi wprowadził rząd rosyjski z fabryk pod Moskwą do fortecy Nowo-Aleksandrowskiej, do Odessy zaś przywieziono z fabryk azwojarskich liczne przesyłki karabinów repeterowych systemu Vetterli. Główne siły armii rosyjskiej koncentrują się około Brześcia Litewskiego.

Obywatele austriaccy, przebywający w Rosyi, żalą się na zbyt surową policyjną kontrolę, jaką rząd rosyjski nad nimi rozciąga, oraz na nieuszanowanie tajemnicy listowej przez władze carskie. Generał Hurko wysłał podobno wielu przebranych oficerów rosyjskich, aby zasięgnęli języka w Austrii.

Mimo tych wszystkich przygotowań, dyplomaci pracują usilnie nad utrzymaniem pokoju. Austriya skłania się do wszelkich ustępstw, zachodzi tylko obawa, by ustępstwa nie naruszyły najżywniejszych interesów jej na wschodzie. Bo ta wojna wśród dzisiejszych warunków ekonomicznych i przy dzisiejszych wojennych potrzebach, to kłęk, której rozmiarów sawet w przybliżeniu oszacować niepodobna.

Austriya, gdyby miała prowadzić wojnę tylko przez 6 miesięcy, to nie licząc straty w ludziach, nie licząc popołonych wsi, ponieszonych kosztów i mostów, potrzebnych miast i t. d., musiałaby na same potrzeby wojenne wydać 500 milionów zł. w słońcu, a więc znacząco więcej niż całoroczny budżet wyznać.

Orędziem cesarza Wilhelma rozwiązany został parlament niemiecki. Większość parlamentu, zacięta walcząca do ostatniej chwili przeciw niedającemu się nięsom zachwiał przedstawicielowi woli cesarskiej. Dekret cesarski, nakazujący rozwiązanie parlamentu na wypadek nieprzyjęcia projektu w zupełnej jego osnowie, od kilku dni leżał przygotowany w czarnej tece sekretarza stanu, i w chwili gdy prezes izby ogłosił rezultat głosowania, a mianowicie: przyjęcie projektu z ograniczeniem czasu trwania do lat trzech, dekret wydobytym został, odczytany — i parlamentu już nie było. Za sześć tygodni odbyć się mają nowe wybory. Czy wynik ich więcej zadowoli kanclerza, czy nowy parlament nie stanie z większą jeszcze stanowczością w obronie konstytucyjnych swych praw? — przyszłość niedaleka udzieli na to odpowiedzi.

Dział Ekonomiczny.

* **Towarzystwo wzajemnej pomocy** do sprzedaży i zakupu koni otworzyło biuro w Krakowie, gdzie przyjmują zgłoszenia koni, będących na sprzedaż dla członków Towarzystwa rolniczego bezpłatnie, dla nieczłonków za nadesłaniem po 1 złr. od konia na rachunek kosztu inseratów i korespondencji. Konie ma się zgłaszać na drukowanych ku temu celowi blankietach. Na jednym blankiecie jeden tylko koń może być zgłoszony. Blankiety przysyłać będzie biuro Towarzystwa na żądanie, dla członków Towarzystwa bezpłatnie, dla nieczłonków za nadesłaniem po 2 ct. za egzemplarz.

* **Zalesienie wycm piaszczystych i nieużytków.** Według przedłożonego Sej-

mówi przez Wydział krajowy sprawozdanie, zalesiono po koniec 1886 r. w powiecie niskim 1 301 morgów, w pow. jarosławskim 404 m., w pow. jarosławskim i ciessanowskim 369 m., w pow. jaworowskim i mościskim 463 m., — razem 2 627 morgów. Puzostaje jeszcze do zalesienia 3 452 morgów. Wydział krajowy proponuje przeto Sejmowi, aby wyznaczył na pokrycie kosztów zadrzewienia tych wycm i nieużytków: 1) w powiecie niskim na r. 1887 dodatkowo 550 złr., a na dalsze 6 lat po 700 złr.; 2) w pow. jarosławskim na 4 lata po 650 złr.; w pow. jarosławskim i ciessanowskim na 2 lata po 300. na dalsze zaś dwa lata po 450 złr.; 4) w pow. jaworowskim i mościskim na 3 lata dodatkowo po 170 złr. Na pokrycie wydatków robocizną i dotowej Sejm otworzy Wydziałowi krajowemu na r. 1887 kredyt do wysokości 1 900 złr.

Ceny rozumiej się za 100 kilo

Ziemiopłody	RZESZÓW	KNAKÓW	LWÓW
Pszonica	8.— do 8.25	8.50 do 9.50	8.— do 8.45
Żyto	5.75 do 6.—	6.60 do 6.85	5.70 do 6.—
Jęczmień	6.— do 6.25	6.25 do 7.50	4.50 do 7.—
Owies	5.— do 5.50	5.— do 5.25	4.90 do 5.25
Konicza	45.— do 50.—	— do —	32.— do 46
Rzepak	9.— do 9.50	— do —	9.— do 9.25
Grzech	7.— do 8.—	— do —	5.75 do 9.—
Wyka	5.50 do 6.—	— do —	4.50 do 5.60
Chmiel	— do —	— do —	5.— do 40.
(kowiata	— do —	— do —	22.75 do 23.25

W Rzeszowie targ był dosyć ożywiony, ceny nęły niesnaczej zmianie. W Krakowie i we Lwowie usposobienie spokojne.

Doniesienie p. H. Kohna w Rzeszowie. W piątek dnia 21. b. m. płacono za 100 kigr. masa 70 złr., za kopę jaj 1 złr. 60 ct.

Rozkład jazdy na Kolei Karola Ludwika.

Przychodzą do Rzeszowa:

Z Krakowa: osobowy — pociąg — mieszany Rzeszów, odjazd 10:46 rano 9:26 wiecz. 10:57 wiecz. Rzeszów, przyjazd 3:25 po poł. 1:05 w nocy 4:32 rano

Lokality z Krakowa } Kraków, odjazd 6:12 rano Rzeszów, przyj. 12:07 w poł.

Za Lwowa: osobowy — mieszany — pociąg — mieszany Rzeszów, odjazd 3:50 rano 4:30 po poł. 10:24 wiecz. Rzeszów, przyjazd 8:58 rano 11:04 w nocy 2:53 w nocy

Lokality ze Lwowa } Lwów, odjazd 7:50 rano Rzeszów, przyj. 2:22 po południu.

Odchodzą z Rzeszowa:

Do Krakowa: osobowy — mieszany — pociąg — mieszany Rzeszów, odjazd 9:06 rano 11:12 w noc 2:59 w noc Kraków, przyjazd 2:33 po poł. 5:07 rano 6:48 rano

Lokality do Krakowa } Rzeszów, odjazd 2:32 po poł. Kraków, przyjazd 8:20 wieczór.

Do Lwowa: mieszany — osobowy — pociąg — mieszany Rzeszów, odjazd 4:42 rano 3:33 po poł. 1:10 w nocy Lwów, przyjazd 11:15 rano 9:07 wiecz. 5:30 rano

Lokality do Lwowa } Rzeszów, odjazd 12:15 w poł. Lwów, przyjazd 6:46 wieczór.

UWAGA: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na koleji galic. Karola-Ludwika obliczone podług zegaru pojeńskiego, t. j. o 13 minut później od miastowego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów Ogłoszenie Droguisty J. B. Zacharowskiego w Rzeszowie.

OGŁOSZENIA.

KALENDARZE na 1887 rok.

- „Anas” humorystyczny 60 c.
- Józefa Czecha 50
- Powieszony galicyjski 50
- Djabelski w sprawie 75
- Katolicki 50
- Kolega dla gospođy 85
- „Kariery Lwowskiego” 50
- Macierzy polskiej 40
- Cieszyński 20
- „Szczotka” 50
- Powiesciowy 50
- „Ogniska Domowego”, ilustr. 50
- Narodowy 40
- „Smigła”, humorystyczny 50
- Familijski, ilustrowany 50
- Ściury 20
- Kieszonkowy 20
- w opr. po 30. 40 i 50
- Regulacyjny 20
- Ungry, (ilustr.) 85
- 20-centowy 20

Do nabycia w Księgarni A. A. Petera (H. Czerwy) w Rzeszowie.

IZYDOR WOHL 233 ulica Sykstuska l. 6. 13-16

we Lwowie poleca Stan. P. T. Publiczności swój **WYŁĄCZNY SKŁAD HERBATY ROSYJSKIEJ**

Kywow, dośk. czarna 1/4 kilo
 Szczyg, wyborna „
 Mielęga, najlepsza „
 „I-cm „
 „II „
 „III „
 K. & S. Popow „
 Wyborna „
 „H plus ultra „
 „Łaskawe złączenia odwarowa poczd. „
 Opakowanie franko, kupcom rabat.

D^r A. BERGERA

Wielki poradnik w chorobach płuc i oskrzeli, trzecio wydanie. Do nabycia u autora za 1 złr. 50 ct. Także można otrzymać pod adresem, przy k. tel. 216 18-7. Ceny domowe od 2—5 po południu. Lwów, ul. Karola Ludwika, Budka 7.

ŚWIEŻY Kawior Astrachański i Ogórki Znałmskie

w handlu 227 15-7

Ed. G. NEUGEBAUERA.

Chorem na dowolnie jakąkolwiek chorobę organów płciowych, choćby najniebezpieczniej zapadłych, a chcącym odnieść straty w przyszłości salwować się, zaleca się najgoręcej kursację w drodze korespondencji, jako jedyną, która nieszkodliwą dyskrecją waczechronnie zabezpiecza (kursacja w zupełnej tajemnicy, w inny sposób jest absolutnie niepodobną na prowincyi!) możliwość radykalnego wyleczenia się u doświadzonego łachowca natręca, a tem samem chorego od wielu bardzo przykrych następstw w przyszłości oszczędza.

204 26-2

Chorech więc tak kobiet jak i mężczyzn, chcących być w najpewniejszej tajemnicy, a przytem gruntownie, bez przerwy obowiązków, bez żadnego bólu, środkami nieszkodliwymi i szybko wyleczonymi, przyjmuje z zarczeniem najlepszego skutku w kursacji za pomocą korespondencji, mieszkający we Lwowie,

Specjalista Chorób Płciowych

w takowych od kilkunastu lat wyłącznie praktykę lekarską wykonujący. Leczy wszelkie choroby syfilisyczne i skórne, tak świeżo powstałe jak i zadawione, wszelkie strzelenia, owrozdzenia, narosła, wycienila, zakrzepła i kataryczne upływy; patologiczne wypadki ubycia, nadmiernej lub powstrzymanej regularności, tudzież wszelkie mętne następstwa błędów młodoci, jak: niedokrewność, nasilenia, upływy nocne, osłabienia nerwowe i funkcji płciowej (impotencya), dręzienie męskich, pedaciska, poczaski suchoty i wyschnięcia spiska, wszelkie wyczerzenie organizmu w ogóle itp.

Na listy, które pod pseudonimem: M. Bielak l. 4, ul. Sobieskiego, Lwów, odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa dyskrecjonalnie. — Domowa korespondencja tylko od 12. do 11 w Rynek E. 89

PEWNA
Sekretna Pomoc Lekarska!

Gruntownie, szybko, bez przerywania i trudności i pod uszczelnioną dyskrecją, leczy wszelkie choroby wypróbowanej i nieszkodliwej metody, wszelkie choroby syfilisowe, ludzkie skutki nadużytej osłabione siły mięsności, zakazane i kataralne upławy, patologiczny nadmiar lub brak regularności itd. 196 26-7

D. J. Kurpiel

Specjaliſta-lekarsz chorób tajemniczych, przy ulicy Wałowej 1. 3 we Lwowie.

Zamiejscowym udziela skuteczną radę listownie i wysyła odwrotnie słownie lekarstwa w sposób dyskrecyjalny

JABŁKA

rozmarynowe, królewskie
Gruszki tyrolskie
oraz południowe rózne owoce,
kompoty i konserwy,
poleca handel 2-2

St. Jaśkiewicza
w Rzeszowie.

BUKIETY
balowe od 2 do 10 zlr.

BUKIĘCIKI
ze zasuszonych kwiatów od 7 do 10 ct. ze świeżych „ „ 10 do 20 ct.
3 2-5 Obstałunki przyjmuje

Szczepan Kosturek
ogrodnik miejski w Rzeszowie.

!! Na karnawał !!

MORITZ CHROBAK
w Rzeszowie,
w hotelu „Luftmassyn“ obok p. Pińki,
zawiadomienia Szan. Publiczność, iż zapatrzył swój Magazyn miod w sliżczy bogaty wybór miodnych szczy, mianowicie: na suknie balowe rózne szczy, satyn merweille, tulle, ukamity, brocaty; najnowsze wyroby koronek; czarne, białe, róźowe, niebieskie i inne modne kolory od 15 ct. do 4 zlr. za metr; przedliczne, prawdziwe paryskie, kwiaty w bukietach i garniturach od 1 do 8 zlr., oraz nowomodne szejskie, czyli Edelweiss, garnitur od 3 do 18 zlr.; wachlarze gazowe, kościane i z piór strusich od 1 do 10 zlr.; wielki wybór kryzek nowych; gorsety, jako najwzniejszą podstawę toalety damskiej, polecam z pierwszej słynnej fabryki, wygodne i trwałe, kroju szluczków, ze szilkami i rogami od 2 do 5 zlr.; rekawiczki balowe, najmocniejsze, jedwabne, we wszystkich janych kolorach, haftowane złotem i srebrem sznur od 1 zlr. 50 ct. do 4 zlr. para, gładkie jedwabne od 1 do 2 zlr., gładkie od 3 do 12 guzików — na przewidywając na igranie wysyła się do wyboru próbki gratis — polecam także nowomodne halki ze szilkami, patentowane, rozmaitego gatunku.

Polecając się łaskawej pamięci Szan. Publiczności, upraszam o liczne odwiedzenia. Z głębokim szacunkiem
255 4-6 **Moritz Chrobak.**

Oslabienie lub brak siły męskiej

Impotencya.

Pewny środek!

Za pomocą c. k. upr. Carbon-Genitalien-Douche każdy, bez względu na wiek, może być wyłeczonej z impotencyi i polnocy. Kuracja przyjemna i niewidoczna. Świadectwa najznakomitszych profesorow medycyny, pism fachowych górcze rekomendacje lekarzy i tysięce podziękowań zalecają kaide-mu cierpiącemu nycie Carbon-Douche, która daje trwałą gwarancyę. Komplet z opisem nycia i świadectwami lekarskimi kosztuje 5 zlr. 80 cent. 246 7-52

Przesyłka pod dyskrecyę. Nudawca i zawartość niewymienione. Adres: K. k. Carbon-Douche-Depôt Dr Carl Altman, Wien, VII., Mariahilferstrasse 80.

Największy Dom eksportowy w Bernie
JAN TURTSCHKE
Brunn, Rennergasse 1, Graf, Miltzowsky, Palais
Comptoir u. Magazin: Friedhofgasse 5.

roszyte sa' saliskaz po najtanszych cenach:

10 metrów kaszmiru, czarny i brunatny, podwójnej szerokości	zlr. 4.—
10 metrów materji ciężkiej, w trójje kraczonej, 3/4 gal. zlr. 3.50; 1/2 gal. zlr. 2.80	
10 metrów kaftuku, najnowsze wzory, ciężki gutanek	zlr. 3.—
10 metrów barczanu na odsici, najnowsze wzory, ciężki gutanek	zlr. 3.60
10 metrów materji na szlafroki w kratki, piękne wzory	zlr. 2.50

Resztki towarów wełnianych
na spodnie, 115 cm. długości, ciemnej barwy i dobry kort zimowy, cała resztką 2.40
na ubranie, 320 cm. długości, 1/4 szeroki, zimowy towar w ciemniejszej barwie, za wełnę się ręczy, cała resztką zlr. 6.50
na surdut zimowy, gruby wełniany kort, granatowy lub ciemnobrunatny, 220 cm. długości, 1/4 szeroki, przedniej barwy, cała resztką zlr. 4.—

Palmerston
na surdut zimowy lub palto damskie sztywne, w granatowym, brązowym lub czarnym kolorze, na męski zimowy surdut, 220 cm. długości. zlr. 3.50

Loden
z czystej wełny, przykrojony, 1/4 szeroki, w każdym kolorze, 180 cm. na jeden surdut, cała resztką zlr. 2.60

Perwien i Doskin
czarny, z najczystszej owczej wełny, 1/4 szeroki, bardzo dobry gutanek, nie pełnający, brunatny po najniższej cenie za metr, tylko zlr. 2.65

Przybory dla krawców:
Kloth Italia czarny, gładki i przykrojony, 1/4 szeroki zlr. 1.10
czarny bawełniany, 1/4 szeroki cat. 50

Satina
najlepsza, jasna w paski, takie ciemna, na podszewki, za metr cat. 25

Schirting
na tyły do kamizelek, z polskiem, za metr cat. 24
1 resztki (10—12 metrów) pokrowca, bardzo wytrwałego zlr. 3.50
1 franski z juty, desec turecki, kompletne zlr. 2.30
1 garnitur jutowy, t. j. 1 obrus i 2 kapy na łożko zlr. 3.50
1 garnitur rypasowy, t. j. 1 obrus i 2 kapy na łożko zlr. 4.50
1 pokrowiec przed łożko z ciężkiej materji, śred. wielk. zlr. 2.50, wielki zlr. 3.—
1 prześcieradło, 2 metry długości cat. 1.50
1 sieniak, 2 metry długości cat. 90
1 sztafa kanafasu, 30 wiedeńskich fokci zlr. 5.28
1 sztafa damaszkowa, 30 wiedeńskich fokci, 1a. zlr. 7.50, 1/2a. zlr. 5.50
3 obrusy, 1/2, liniane, białe, czerw., nieb., łożko zlr. 2 — 1/4 zlr. 1.—
6 perłec 1/4 linianych zlr. 1.20
6 ręczników z damaszkowa linianego, z frezdlami zlr. 1.80
6 ręczników linianych z czerwonym obramieniem zlr. 1.20
12 chusteczek do nosa, ozdobnych z kolorowym obramieniem, dla panów zlr. 1.20
" " " " " " dla pań zlr. 1.—
3 koszule damskie z szfonu, z haftem zlr. 2.50
3 koszule damskie z mocnego płótna, szpikowane zlr. 3.25
1 gorset nocny, bogato ubierany, 1a. zlr. 1.30, 1/2a. cat. 80
3 filcowe kaftanki, we wszystkich barwach, bogato ubrane zlr. 3.—
1 wełniany kaftanik, we wszystkich kolorach (Jersey) zlr. 2.—
1 szal Angora, na zimę, 1/2, we wszystkich kolorach zlr. 2.80
1 normalna koszula dla panów i pań, z czystej wełny zlr. 2.80
1 normalna kalesony dla panów i pań, z czystej wełny zlr. 2.50
1 kaftanik pod spód, drobiazgowy, z oblamowaniem zlr. 1.50
1 pled angielski do podróży, 3 1/2 metra długości, 1.60 metr. szeroki zlr. 2.80
1 klatwaska koszula męska, białe lub kolorowa, 1a. zlr. 1.80, 1/2a. zlr. 1.20
3 koszule do roboty z oxfordu, 1/2a. zlr. 1.40, 1a. zlr. 2.—
3 par kalesonów barczanowych albo croise, 1/2a. zlr. 1.80, 1a. zlr. 2.50
3 par skarpetek, dziergane, białe i kolorowe cat. 70
3 krawaty atlasowe, szerokie albo wąskie, 1/2a. cat. 75, 1a. zlr. 1.50
3 fartuszki z oxfordu, z surowego lnu i szfonu zlr. 1.—
3 par zimowych pończoch, białe albo kolorowe, robione zlr. 1.80
1 sztafa płótna domowego, 29 fokci wiedeńskich zlr. 4.20
1 sztafa szfonu, 30 fokci wiedeńskich zlr. 5.50
1 sztafa ramburskiego oxfordu, 30 fokci wiedeńskich zlr. 4.50
1 sztafa barczanu prożńskiego, 30 fokci wiedeńskich, białe i czarne zlr. 5.00
woły zlr. 6, niebieski i brunatny zlr. 5.00

! Nie podobające się artykuły będą napowrót przyjęte z placidam franczo odesłane. — Kupującym za 10 zlr. przesyła się franco. 343 3-12

Słota, zimno, nie szkodzi!

Tylko 1.85 zlr.

Dla panów! Dla pań!

Niepomysłiwie, ciepło, trwałe i zdumiewająco tanie są moje gale, nadszywając dobrze ubierające

KAFKANIKI
„mieszczanskie“

na jesień i zimę dla pań, panów, chłopców i dziewcząt. Wszystkie po jednokowej cenie, bo tylko 1 zlr. 85 cent. za sztukę.

Te sławne kaftanki „mieszczanskie“ są dla każdego człowieka niezbędnym odzieniem, w kolorach szarym, brunatnym, miedzianym, „drip“, „bordaux“, niebieskim i czarnym w pasie. Kto taki kaftanik posiada, jest zabezpieczony od zimna i wilgoci, gdyż to przylegają do ciała i utrzymują jednocześnie ciepło, a zatem niezastępowalną wartość dla każdego. Oprócz wyżej wyszczególnionych gatunków po 1.85 zlr. są dla dam jeszcze 2 lepsze gatunki w pasie:

Z przedniej wełny „Zell“ tylko 2.84 zlr.

Z wełny „Zell“ kraczonej tylko 4 zlr.

Zamiast miary wysyćcie podać czy dla wielkiej, średniej lub mofej osoby.

Wysyła za pobraniem jedynie brans

Julius Fekete, Versandungshaus in Wien
V. Bankthurnstrasse 11/12 235 11-18

Erazm Paratiukiewicz
14 w Rzeszowie, poleca swój 46-7

!! DLA REKODZIELNIKOW !!

SKŁAD TRUMIEN
metalowych

wielkich i małych, takie z drzewa sębowego i miedzianego, politurowane i lakierowane: posiada karumun, obłoni pokrowca, urządzenia kufalkowe, wiadce, kapy, i podejmuje się zarządem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najtanszych cenach.

Teoretyczna Nauka rachunkowości
i praktyczna Nauka rachunkowości z dodatkami wzoru korespondencyi będzie prawa wstępowego, napisana przez Aleksandra Drosiakiego, kandydata nauczyciela, wysłała się do domu Księgarni i A. Polera (kt. Couray) w Rzeszowie. Cena 40 cent. (zlr. 0.40). Nabywający otrzymują 500 egzemplarzy gratis. Podany adres wysłać należy na nowo otrzymane.

W RZESZOWIE NA KARNAWAŁ!

Ordery i tury kotylonowe od najładniejszych. Zarzutki i stałe bakowe białe, crème, czarne i kolorowe. — Tiule, koronki i falbanki na szyję. — Najnowsze sznurówki paryskie krótkie. — Kwiaty, wachlarze i pantofelki. — Pudry, mydła, perfumerye, oryginalna woda kolońska, crème glicerynowy, Gold-Crème. — Oryginalna Eau de lys de Lohes. — Rękawiczki gładkie jedwabne, damskie i męskie. — Wielki wybór krawatek balowych i zwyczajnych. — Lampy bezpieczeństwa. — Specjalności męskie Anzin 2 ztr. — Koszule, kołnierze i mankiety.

Poleca Magazyn Nowości

JANA KREMPY W JAROSŁAWIU.

Zamówienia pocztowe wysyłam odwrotnie, nie licząc kosztów opakowania.

Cenniki na żądanie franco gratis.

PRAKTYKANTA
z ukończoną 2, lub 3. klasą gimnazjalną, poszukuje handlu St. Jaśkiewicza w Rzeszowie. 6 1-3

W RZESZOWIE
przy ulicy Zamkowej, jest do sprzedania kamienica piętrowa, przed 4 laty wybudowana, za ostatnią cenę 10 tysięcy złr. Dług na niej 4 000 złr., spłaca się ratami z 5%. Wiadomość u właściciela Nr. 490 w Rzeszowie. 4 2-3

Dla Gorzelni
najlepiej DROZDŻE PRASOWANE Mautnera, Szazotki do czyszczenia kadzi, kwas starczyzny, Dwusiarczan wapienny (Doppelschwefelsaurer Kalk), Rurki wodostanowe do kotłów, poleca handel J. Schaitter i Spółka 232 w Rzeszowie. 7-10

EKSPEDYTORKA
i telegrafistka egzaminowana poszukuje posady, w razie potrzeby może służyć kauceją. Blizsze szczegóły listownie pod literami: S. B. Rzeszów poczta restanta.

! Na karnawał!
Karnawałowa (A. Pelara) i Kalendarz J. A. Pelara
Orderów kotylonowych
Porządki taneczne
Kalendarz karnawałowy
! Na karnawał!

Najlepsza Nafta
salonowa nieexplodująca w mniejszych ilościach i beczkami.

Pragnąc dać zadowolonych kupujących, że istotnie najlepszą naftę salonową z naszego składu otrzymują, zaprowadziliśmy znaczki na pół litra nafty, które w handlu naszym nabyć można. Kupującym najmniej 30 takich znaczków naraz, opuszczamy je jednego centa z ceny litrowej.

J. Schaitter i Sp.
223 w Rzeszowie. 9-10

Piernik higieniczny
z 20-krotnie premiowanej fabryki L. Czyskiego w Jarosławiu, przy systematycznym używaniu jest niezawodnym środkiem dietetycznym, usuwającym dolegliwości narządu trawienia, jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestye, zgaga, wzdęcia, odbijanie się, niemiak. — Cena 20 ct. za sztukę wraz ze sposobem użycia. Do nabycia w składach fabryki, w Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Pradze, Wiedniu i Pessio, jakoteż po wszystkich znamiętych aptekach i handlach korzennoy.

Ostrzega się przed bezwartościowymi a nawet wręcz szkodliwymi falsyfikatami. 5 2-2

Uznanie (jedno z wielu). W czerwcu b. r. używając z ust poważnej dostojnej osoby o zbawiennych skutkach piernika higienicznego z fabryki L. Czyskiego w Jarosławiu, jakie tenże sprawia w katerek i ożogów i kiesz. Wobec tego ostatniego, który od 40 lat chronięc go lat kilka maie napada, wyprawiony w tym roku przez dr. O. Widmanna i G. Ziembickiego (ojca) do Saszyny przeważnie dla górskiego powietrza, odbywając tamże od jęste Węo Czyńskiego tego piernik i kaidoidecznie z coraz bardziej wzmatającem zausfucim i zadowoleniem podług przepisu używacem. — Wróciwszy szczęśliwie do domu w drugie połowie sierpnia b. r. używam odlat ten piernik regularnie o 11, przed 1 5 po południu. I oto od początku zaraz, w ciągu ubiegłych całych czterech miesięcy, każdego dnia regularnie doświadczam nabawianolezowego skutku, jakiego przedtem prawie nigdy nie było, a używany przedtem „Bogar“ od tyłu miesięcy spokojnie spożywa. — Tużżnanie ogłasza stary w wieku 71 lat kapitan, pod dowództwem, na którego, jako dnia najwęższego, powołano się, jako żołnierz i szermierz. W Tarasowcu dnia 30. grudnia 1886. **Dr. Józef Wierzycki, Pięćno G. B.**

Na karnawał

J. Fessel w Rzeszowie
zaprezentuję swój w bogaty wybór materji jedwabnych, w brych, atłasów, brokatów, jakoteż różne grenadyny, crepy, crep-lisse, taślany w różnych kolorach, kwiaty, pióra (poufca) paryskie. Buclki atłasowe i satynowe ze złotej i rękawiczkowej skóry. Wachlarze od 1 do 10 złr. Koronki od 20 ct. do 6 złr. za metr, czarne i kolorowe. Zarzutki białe piżmowe, atłasowe, wełniane i brokatowe. Rękawiczki skórkowe białe od 3 do 30 guzików, jedwabne białe i kolorowe. Kryzki różne. Perfumy i kosmetyki. Chapeau Claque atłasowe i tybetowe. Buclki męskie i laskiery. Wielki wybór bielizny męskiej i damskiej. Krawatki męskie.

Atłas w różnych kolorach meter od 48 ct. do 1 złr.
O Jaskawo względy uprasza 257 4-5
J. Fessel.

Na karnawał

Kuracya zimowa.

Przeciw gośćcowi **Wilhelma** Przeciw reumatyzmowi
antiatrytyczna i antireumatyczna

HERBATA CZYSZCZĄCA KREW
pewnie działa działanie znakomite skutek wyborny

Międzynarodowa wystawa 1879 r. w Sidney Hors concurs, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r., złoty medal, dyplom i szaszrytowa wzmianka, najwyższe odznaczenie.

Franciszka Wilhelma
aptekarka w Neunkirchen (Dolna Austria)

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jęczącym się ranom, chorobom płciowym i skórnyom, wargom i liżazjom, syfilisycznym puchnięciem, puchlinie wtroby i śledziona, hemoroidom, kółaczce, cierpieniem nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom wiatrów, zatwardzeniu, upławom u kobiet, polucyi, chorobom męskim, szkarfalicznym i wielu innym chorobom. — Brosurki o skutkach leczenia w ostatnich 16 latach franco i gratis. — Pakiety dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 cent. można sprowadzić od Franciszka Wilhelma, aptekarka w Neunkirchen (Dolna Austria). — Strzeż się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i należy uważać na urządzo chronione w wielu państwach marki. 247 5-12

Dostać można w Rzeszowie u W. Kulinowskiego apt.; Beła: Adolf Gross apt., Bóbrka: A. Miedlicki apt., Boleszowce: Albin Wawowicz apt., Brody: M. S. Franzos, Brzeżany: B. Fadenbecht, Buczacze: Leib Neumann, Bursztyn: J. N. Klinka, Busk: Józef Władysław Łobos apt., Dobromil: Antoni Grotowski apt., Drohobycz: J. Aichmüller apt., Ciepłkowice: Franciszek X. Zepoth apt., Horodenka: M. Axentowicz apt., Husiatyn: Witold Czerski apt., Jarosław: J. L. Wisłocki apt., Kamionka Strumiłowa: Karol Piepess apt., Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt., Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt., Komarno: A. Emperla wdowa apt., Kozowa: Karol Chalbaszanyi apt. i Ludwik Wisłocki apt., Kraków: Wilhelm Feuz, Wiktor Redyk apt. i Józef Trzczyński apt., Lwów: Piotr Mikolajczyk apt., Zygm. Rucker apt., Jankó Beiser apt. i Kalikst Krysztanowski apt., Miłówka: A. M. Quirini apt., Monasterzyska: Władysław Zurski apt., Nowy Targ: Karol Lauer, Nowy Sącz: W. Filipek apt., Oświęcim: Konst. Stawarski, Podgórze: Józef Szkalicki apt., Podwolezyca: D. Schneider apt., Przemysl: W. E. Bruchowski i Władysław Nahlki apt., Przeworsk: Feliks Świątlicki apt., Radziszów: A. Jaśkiewicz apt., Rohatyn: Liebreich Hirsch, Ropczyce: M. Zymirski apt., Rzymanów: W. Wojtyłkiewicz apt., Sambor: Józef Aleksandrowicz apt., Sanok: Jan Zarowicz apt., Spydziłow: Jan Miercki apt., Skole Strzy: J. A. Lechowicz apt., Stanisławów: Jan Macura apt.; Stry: Julian Zgrali apt., Szczerzowa: W. Heins, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt. i Herman Kahane apt., Tarnów: E. Bank apt. i W. A. Wierzycki, Ulanów: J. Wroński apt., Ustrzyki: Jul. Redl apt., Wadowice: S. Karowicz apt., Wujasów: Ernest Süpber apt., Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt., Żółkiew: Juliusz Nahlki apt., Żurawno: Józef Tomaszewski apt., Żydaczów: Bardasz apt.

Kuracya zimowa.